

Jaka miłość jest wymagana od Nowego Stworzenia?

„BLIŹNIEMU ZŁOŚCI NIE WYRZĄDZA”

„Jeśli miłujemy jedni drugich, Bóg w nas mieszka, a miłość jego doskonała jest w nas” – 1 Jana 4:12.

Wielka różnica zachodzi między ludzką a zwierzęcą miłością i miłością, jaką żywią ku sobie członkowie jednej rodziny, a tą, o której mówi powyższy tekst. Miłość, jaka wymagana jest od członków Ciała Chrystusowego, jest miłością wynikającą z ich społeczności z Bogiem i wypływającą z Ducha Świętego, jaki w nich mieszka – jest to miłość Boża, która odznacza ich jako spłodzonych z Jego Świętego Ducha i mających Jego usposobienie. W charakterze ludu Bożego powinno znajdować się coś takiego, co przy każdej okazji ujawniałoby, że tacy ludzie mają prawdziwą miłość jedni ku drugim. Jeśli tak się sprawy mają, to brak miłości ujawni się w nich wszystkich.

Gdy staramy się miłować jedni drugich, wtedy miłość Boża – owa wierna i prawdziwa miłość, jaką Bóg zaleca – udoskonala się w nas. Pan Jezus mówi nam, że mamy miłować jedni drugich tak, jak On umiłował nas, czyli być gotowymi kłaść swoje życie dla drugich. Nie znaczy to, że mamy miłować niektórych tylko braci i tylko w pewnym czasie, lecz mamy miłować wszystkich braci i w każdym czasie. Mamy przeoczać ich słabości i niedoskonałości, stosując do nich wyższy punkt zapatrywania, z jakiego Bóg na nich patrzy, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i Bóg w Chrystusie odpuścił nam nasze upadki. Powinniśmy odpuszczać naszym winowajcom tak, jak ufamy i mamy nadzieję, że i Bóg odpuści nam nasze przewinienia. Nikt nie może być zaliczony do klasy wybranych, jeśli nie udoskonali w sobie tej miłości. Może nie uda się osiągnąć tak zupełnej kontroli nad swym ciałem, by nigdy nie powiedzieć czegoś szorstkiego, niewłaściwego itp., lecz musi się dojść do stanu doskonałości pragnień i intencji, zanim można być przyjętym za członka Królestwa Niebieskiego.

Apostoł Paweł oświadcza, że „*miłość bliźniemu złości nie wyrządza; a tak wypełnieniem zakonu jest miłość*” (Rzym. 13:10). Zakon Boży, jaki apostoł miał tu szczególnie na myśli, był dany Izraelowi: „*Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej*”

i „*miłuj bliźniego twego jako siebie samego*” (5 Mojż. 6:5; 3 Mojż. 19:18). Wypełnienie tego Zakonu Bożego i zupełne jemu zadośćuczynienie wymaga, aby serce było przepełnione miłością. Aby można wypełnić ten Zakon, potrzeba wysiłku całego umysłu, serca i całej duszy. „*Miłość bliźniemu złości nie wyrządza.*” Czasem jednak ktoś może wyrządzić coś złego przez nieświadomość, przesąd, brak zrozumienia lub przez słabość ciała, podczas gdy intencje jego serca były jak najlepsze. Saul z Tarsu wyrządził wiele złego swoim bliźnim, choć miał dobre intencje. Podobnie niektórzy z naszych przyjaciół katolików, jak i protestantów wyrządzali wiele złego swym bliźnim. Nie możemy powiedzieć, aby wyrządzając zło swym bliźnim, oni nie mieli jej w stopniu wymaganym przez Zakon, bo doskonała miłość nie wyrządzałaby bliźniemu żadnej złości. Kto by wyrządzał zło bliźniemu swemu z pełną świadomością, ten nie posiadałby wcale miłości.

Przewyższa Zakon żydowski

Treść tekstu, który mówi, że „*miłość bliźniemu złości nie wyrządza; a tak wypełnieniem zakonu jest miłość*”, niesie z sobą wielką siłę przekazu. Zakon Mojżesza był dany Izraelowi, aby go powstrzymywał od złego postępowania, od złych słów i złych uczuć jednych ku drugim. Zaś ten zakon – miłości – widocznie nie zamierzał wyliczać wszystkich rzeczy, jakich nie powinno się czynić, bo on żadnego złego nie czyni. Ktoś mógłby więc wypełnić Zakon przykazań, gdy bliźniemu swemu żadnej krzywdy nie czynił, ale go miłował jak siebie samego. Słowa apostoła nasuwają nam myśl, że miał on na myśli w tym tekście Zakon żydowski, a nie zakon Nowego Stworzenia. Samo wstrzymywanie się od wyrządzenia bliźniemu złości i miłowanie go jak siebie samego nie wypełniłoby jeszcze zakonu Nowego Stworzenia w Chrystusie, lecz wypełniłoby Zakon sprawiedliwości dany Żydom.

Pan Jezus uwydatnił ten Zakon i dał nam jeszcze nowe przykazanie. Miłość, jaką powinni posiadać Jego naśladowcy, została określona w tych oto słowach: „*Miłujcie się społecznie, jakom Ja was umiłował*” (Jan 15:12). Czynić to znacznie przewyższa nieczynienie drugim krzywdy, lecz oznacza wydawanie życia za drugich. Jest to coś, co przewyższa wszelkie wymagania Zakonu. Sprawiedliwość nie mogłaby powiedzieć: „Ty musisz iść i oczyścić ze śniegu chodnik twego bliźniego”, lecz powiedziałaby: „Nie powinieneś rzucać śniegu na chodnik twego bliźniego”. Miłość zaś mówi więcej niż to.



Nowy zakon, jaki nam jest dany, jest zakonem ofiary. My, którzy staliśmy się członkami Ciała Chrystusowego, musimy miłować jedni drugich tak, jak Jezus umiłował nas, aż do stopnia poświęcenia naszych korzyści, naszych wygod i naszych przywilejów dla dobra drugich.

Kto nie znajduje swego serca w zgodzie z tym prawem Nowego Stworzenia, tj. z miłością, litością, łagodnością, uprzejmością i dobrocią, temu brak świadectwa, czyli dowodu, że jest on w jakimkolwiek znaczeniu przyjęty od Boga za współdziedzica z Chrystusem. Jeśli nie posiadamy w naszych sercach miłości ku braciom oraz uprzejmej i uczynnej miłości ku wszystkim ludziom, a nawet ku zwierzętom, to nie posiadamy w sobie tego ducha, z pomocą którego jedynie możemy wytrwać i dopełnić naszej ofiary w obecnych warunkach. Dla takich będzie tylko kwestią czasu, gdy pycha i próżna chwała, jakie podtrzymywały ich dotąd na drodze ofiary, rozerwą się, a samolubstwo przejmie nad nimi zupełną kontrolę. Powinniśmy zawsze w umyśle naszym zachowywać zakon miłości; lecz podczas gdy umysł nasz jest doskonały, znajdujemy w sobie niedoskonałości cielesne, które wstrzymują nas od czynienia tego, co byśmy chcieli. Dlatego potrzebujemy zupełności, która jest w Chrystusie. Ufamy, że Bóg przyjmie dobre intencje naszych serc i myśli, a nie poczyta nam niedoskonałości naszych ciał.

Bój zaczepny i obronny jest potrzebny

Bóg chce, żebyśmy zważali na wszelkie przejawy Jego woli i żebyśmy się uczyli przez te różne doświadczenia, na jakie On w codziennym naszym życiu pozwala oraz przyjmowali wszelkie ćwiczenia w duchu pokory; a gdy w takim duchu będziemy postępować, będziemy przechodzić z chwały w chwałę, ze zwycięstwa do zwycięstwa. Samo stanie lub prowadzenie boju obronnego jest wielce nużące i zwycięstwa nie przyniesie. Aby osiągnąć zwycięstwo, musimy nie tylko przywdziać zupełną zbroję Bożą, lecz musimy być bohaterami i wieść bój zaczepny, prowadzić ataki przeciw wszelkim pożądlivością oczu i ciała, przeciw pysze żywota i przeciwko wszystkim wrogom sprawiedliwości i czystości.

Miłość ku Bogu, prawdzie i sprawiedliwości musi być naszym natchnieniem, bo inaczej nigdy nie staniemy się zwycięzcami. Miłość utrzyma nas w wierności nawet aż do śmierci i przysposobi do odziedziczenia dziedzictwa świętych w światłości. Gdzie żarliwa miłość rządzi sercem, tam serce jest zupełnie oddane Bogu, a to znaczy, że dziewięć dziesiątych walki jest już wygrane. Nawet i wtedy musimy się starać, by utrzymać samych siebie w miłości Bożej, przez czuwanie, modlitwę i gorliwość, bo gdzie miłość obfituje tam i łaska obfitować będzie (Judy 21).

Zachowamy samych siebie w miłości Bożej, jeżeli

starać się będziemy, by czynić tylko to, co jest przyjemne Bogu. Nie możemy miłować jedynie tego, co jest doskonałe, lecz żeby być doskonałymi, jest dla nas zupełną niemożliwością. Ale Bóg wie, że słabości nasze nie pochodzą z naszej woli, tylko z niedoskonałości ciała, dlatego On przygotował dla nas Orędownika, do którego możemy się udać w każdym naszym upadku. Tym sposobem możemy zachować samych siebie w miłości Bożej i postępować śladami Jezusa. A gdy czasem zdarzy się zboczyć z drogi, mamy drogą krew Jezusa, przez którą możemy być oczyszczeni. Gdy otrzymamy nowe ciało (przy zmartwychwstaniu), wówczas będziemy stale trwać w Jego miłości i zawsze będziemy Mu przyjemni, ponieważ nie będzie tam już cielesnych niedomagań psujących doskonałą wolę.

Strzeżmy się samolubstwa

Samolubstwo jest niewątpliwie wynikiem utraty miłości Bożej. W wyniku oddania nas samych Bogu przy ofierze Bóg spłodził nas z Ducha Świętego i przyjął nas jako Nowe Stworzenie w Chrystusie. Jeżeli kiedykolwiek odwracamy się i postępujemy według ciała, to na tyle też odstępujemy od naszego ofiarowania. To może się ujawniać w wieloraki sposób: w zaniedbywaniu się zamiast gorliwości; w zaniedbywaniu zamiast czujności; w samolubnym uczuciu, w zazdrości duchowej lub w złości, nienawiści lub sporze. Wszystkie te wady są owocami starego stworzenia i jeżeli któreś z nich posiadamy, to znajdujemy się w złym stanie serca, choć może nam się zdawało, że już się z niego wydostaliśmy. Na ile stare stworzenie tryumfuje, na tyle nowe zanika i tym sposobem zanika w nas miłość Boża. Ten zły stan przeszkadza nam w utrzymaniu się w miłości Bożej, a - tym samym w utrzymaniu się w odpowiednim stosunku do Boga i do Jezusa. Powinniśmy stale postępować naprzód i sprawować naszą ofiarę, na ile to możliwe, w coraz większym stopniu, tak w stosunku do Pana, jak i w stosunku do braci.

Każdego dnia i w każdej godzinie możemy zachować samych siebie w miłości Bożej, gdy okażemy się posłusznymi zasadom sprawiedliwości, przez wierność naszemu przymierzowi i przez pomnażanie w sobie miłości ku temuż przymierzowi, zasadom sprawiedliwości i Panu. Mamy się radować ze wszystkich doświadczeń życiowych - z trudów, niepowodzeń, smutków, zawodów, nie mniej jak z przyjemności, jeśli Pan przez niektóre z tych rzeczy, lub przez wszystkie, będzie nas uczył i dopomagał nam, żebyśmy wejrzeni w samych siebie i dopatrzili się naszych braków oraz byśmy lepiej mogli wejrzeć w ów doskonały zakon wolności i miłości, który On ustanowił i chce, żebyśmy mu byli w zupełności, z całego serca posłuszni.

Jeżeli będziemy wierni i posłuszni Prawdzie, będąc szczerymi w naszych usiłowaniach, by stosować się do jej zasad, wówczas droga nasza i Prawda stawać się będą



dla nas coraz droższe, a nogi nasze biec będą z radością ścieżkami sprawiedliwości i pokoju do żywota wiecznego.

Watch Tower
R-4849 (1911 r.)
„Straż” 1928 str. 21-23